WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **50 Mk**, (półrocznie **25 Mk**, w Niemczech **70 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biurą bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.** Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 21. **Biała, dnia 23 maja 1920.** **Rok III.**

Pod sztandarem pokory, niewolnictwa i żebractwa.

„Prawo Ludu".

W dniu 15 maja upływa lat 29 od chwili, jak papież Leon XIII wydał encyklikę Rerum novarum, która dała klerowi hasło do zakładania organizacyi robotniczych chrześcijańskich i rozpaczliwych a daremnych wysiłków zniszczenia przy ich pomocy socyalizmu. Klerykali nawołują do uroczystego święcenia tej rocznicy, aby ją przeciwstawić świętu 1 maja. Dobrze byłoby więc zastanowić się trochę nad źródłami i celami ruchu „chrześcijańskiego", tak, jak się przedstawiają w encyklice Rerum novarum, która ma dla ruchu „chrześcijańskiego" podobne, lecz znacznie większe znaczenie, jak w klasowym ruchu robotniczym „Manifest komunistyczny" i „Kapitał" Marksa.

Socyalizm bowiem nie zna autorytetów nieomylnych i poglądy nawet najbardziej szanowanych jego pisarzy mogą być krytykowane, zaś w encyklice papieskiej nie wolno klerykałom zmienić ani litery. Granic działalności zakreślonych im przez encyklikę nie mogą związki „chrześcijańskie" przekroczyć, **nie naruszając dogmatu** nieomylności papieża. Spójrzmy więc na ten bardzo ciekawy dokument.

Na początku objaśnia papież, dlaczego zainteresował się sprawą robotniczą. Oto skłonił go do tego „pochop do nowości (po łacinie: Rerum novarum)" przejawiający się wśród robotników w postaci ruchu socyalistycznego. Od tych właśnie słów Rerum novarum wzięła encyklika swoją nazwę. **Klerykali wzięli się do organizowania robotników tylko po to, aby rozbić już istniejące organizacye socyalistyczne.** Przyznaje wprawdzie papież, że „produkcya i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze „stanowi pracującemu" i że „wskutek nieszczęśliwych stosunków nieskończona liczba ludzi wiedzie żywot istotnie uciśniony i niegodny człowieka". Przyczyną wszakże wydania encykliki są nie te niedole, które istniały oddawna, a kler i papieże **nie troszczyli się** o to bynajmniej, lecz — **socyalizm**.

Gdyby socyaliści nie zaczęli walczyć o poprawę doli robotnika, patrzałby Leon XIII na to, że niezliczona liczba jego wyznawców „wiedzie żywot uciśniony i niegodny człowieka" tak obojętnie, jak jego poprzednicy. Tak przedstawia w pierwszym rozdziale encykliki źródło t. zw. chrześcijańskiej demokracji — strach przed socyalizmem, strach o bogactwa burżuazyi, strach by robotnicy nie wydostali się własnym wysiłkiem z otchłani niedoli i nie zaprowadzili prawdziwie chrześcijańskiego, bez krzywd i przywilejów ustroju, ustroju socyalistycznego, a nie współczucie z nędzą robotnika.

Zaraz też dalej oświadcza papież, że **trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką**; niepodobna aby to co u szczytu stoi zrównało się z tem, co u podstawy gmachu społecznego istnieje". Tak więc zdaniem głowy kościoła katolickiego niepodobieństwem jest urzeczywistnienie nauki Chrystusa, który równość nakazywał nietylko w tamtem i w tem życiu, i nie przyjmował w poczet swych uczni możnych ludzi, którzy się z „u podstawy gmachu społecznego stojącymi zrównać nie chcieli".

Encyklika wylicza dalej obowiązki wzajemne robotników i pracodawców. Zaczyna, rzecz charakterystyczna, od obowiązków robotników i formuje je jak następuje:

„W całości i wiernie dostarczać pracy do jakiej się zobowiązano przez dobrowolny i słuszny układ, nie krzywdzić pracodawcy ani w majątku ani w osobie; w samej obronie praw swoich gwałtów zaniechać i nigdy nie posługiwać się buntem; unikać ludzi przewrotnych, zmyślnie czyniących naddane przesadne i wielkie przyrzeczenia, które zazwyczaj kończą się rozczarowaniem niewczesnem i utratą mienia".

Obowiązki zaś pracodawców są według encykliki następujące: „Nie wolno się obchodzić z robotnikiem jak z niewolnikiem. Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnik w czasie właściwym odbywał **ćwiczenia nabożne**; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwodzić ich od obowiązków domowych i zamiłowania oszczędności".

Taksamo nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną lub nieodpowiednią ich płci lub wiekowi. Inne główne obowiązki przewyższa atoli obowiązek oddania każdemu, co mu się sprawiedliwie należy. W końcu bogaci pilnie wystrzegać się winni, żeby przemocą, podstępem lub lichwiarskiemi praktykami nie zabierali ubogim tego, co zaoszczędzili sobie. zwłaszcza, że nie są dość zabezpieczeni od krzywdy i bezprawia".

„Czyż samo słuchanie tych praw nie wystarczyłoby aby usunąć rozdwojenie i jego przyczyny?" — pyta dalej encyklika. Treść tych „praw" wystarcza chyba za odpowiedź. Oto **żąda papież od kapitalistów, aby wypełniali przepisy policyjne państwa kapitalistycznego.** — Wszak kodeksy najbardziej nawet kapitalistycznych państw nakazują płacić robotnikom umówioną płacę i zabraniają przywłaszczać sobie cudze mienie „przemocą, podstępem lub lichwiarskiemi praktykami", i obchodzić się z kimkolwiek jak z niewolnikiem. Tego wszystkiego **może robotnik dochodzić w burżuazyjnym sądzie bez pomocy papieża** ani związków chrześcijańskich. Nawet pewna ochrona pracy kobiet i małoletnich została wprowadzona do prawodawstwa jeszcze przed encykliką Leona XIII.

Zaleca papież „nie obarczać podwładnych pracą nadmierną" i trochę niżej objaśnia: „Baczyć na to należy, aby dzień roboczy nie obejmował więcej godzin niż siły pozwalają". Tak więc długo ma zdaniem papieża pracować robotnik, **póki mu ręce nie opadną bezsilnie**. Że robotnik ma żyć życiem ludzkiem, przeczytać książkę, pójść na spacer, mieć kilka godzin życia a nie snu kamiennego dla siebie o tem żadnej wzmianki. **I kler przeciwstawiał się też zawsze postulatowi 8-godzinnego dnia roboczego z całą energią.** Wreszcie zaleca papież kapitaliście **mieszanie się nawet do prywatnego życia robotnika**, każąc mu czuwać nad jego moralnością i praktykami religijnemi. A zatem na początku ustępu zabrania Leon III obchodzić się z robotnikiem jak z niewolnikiem, ale o kilka wierszy niżej uznaje go za niewolnika pracodawcy, niewolnika, którego nawet najprywatniejsze życie podlega woli pana-kapitalisty.

A obowiązki tego niewolnika? Te są bardzo wyraźnie w pierwszym ustępie określone. Pracować, milczeć, najsłuszniejszych nawet praw swoich siłą nie dochodzić i — unikać socyalistów. Strach, okropny strach przed socyalizmem wyziera tam z każdego słowa. Mówi papież o układzie dobrowolnym, ale znamy przecież te dobrowolne układy, gdy robotnik, któremu dzieci wołają: „jeść", układa się z sytym i nagle mogącym czekać kapitalistą. Mimochodem zaledwie wspomina, że ubodzy nie są dość zabezpieczeni od krzywdy i bezprawia i nie żąda bynajmniej aby od nich byli zabezpieczeni. Zdaniem Leona III kapitaliści nie powinni nadużywać możności krzywdzenia robotników ale ją mają to jest zupełnie w porządku.

Jak jednak otrzymają wobec tego robotnicy „wiodący żywot uciśniony i niegodny człowieka" tę „rychłą a skuteczną pomoc", której potrzebę im przyznaje? Oto niechaj kapitaliści dadzą im „**jałmużnę z tego co im zbywa**".

„Z tego, co im zbywa, mówi papież wyraźnie, a o kilka wierszy dalej: „Nikomu z pewnością nie nakazuje się obracać na wsparcia to co potrzebne dla niego lub rodziny, ani nawet tego się nie żąda aby dla wspomożenia innych odmówić sobie wydatków, które należy i wypada czynić przez wzgląd na zajmowane stanowisko. Nikt nie jest obowiązany żyć niestosownie". — Nie dość więc było papieżowi, że robotnika **na równi z żebrakiem postawił**, że miliony ludzi tworzących wszystkie bogactwa uznał za godnych **jedynie—jałmużny** ale nawet nie zobowiązał bogaczy do jej dawania bo wszakże do utrzymania stanowiska potrzebne im są pałace, karety, szampany, stroje wspaniałe, a im bogatszy jest kapitalista tem wyższe jest jego stanowisko i tem więcej musi wydawać.

Takie są więc cele związków „chrześcijańskich". Pod ich sztandarem idą robotnicy **ku zatraceniu godności ludzkiej w żebractwie**, a zdrowia i sił **w pokornej pracy dla kapitalisty** „ile starczą siły". Gdyby zaś ośmielił się robotnik strejkiem o swoje prawa upomnieć woła papież władze świeckie na pomoc przyznając im prawo do tłumienia strejków. Pod takim sztandarem nędzy, żebractwa i poniżenia kroczą związki „chrześcijańskie", pod takim sztandarem święcili 15 maja. Trzeba, by się uświadomieni robotnicy silnie ścisnęli w tym czasie pod sztandarem jedynie prawdziwego, bo Chrystusowego chrześcijaństwa, pod socyalistycznym czerwonym sztandarem.

Jan Dębosz.

Jak broni robotników organizacya chrześcijańska.

Kilka już razy poruszyliśmy w gazetce, jak to organizacya chrześcijańska występuje w obronie pokrzywdzonego robotnika. Obecnie znowu mamy jeden dowód więcej na potwierdzenie tego, że organizacye „klerykalne" są tylko po to, by rozbijać jedność robotniczą.

We fabryce Braci Münch w Białej istnieje organizacya na nieszczęście tamtejszych robotników klerykalna. Nie dziwi nas też zupełnie, że we fabryce powyższej p. Neumann jest panem życia i mienia robotników. Podczas strejku urzędników prywatnych zastawił w tej fabryce również pracę jeden maszynista, lecz na jego miejsce organizacya klerykalna dostarczyła łamistrejka, a długoletniego pracownika dyrektor Neumann wyrzucił na bruk.

Od dłuższego czasu również pracowała we fabryce Braci Münch robotnica Wanatówna z Komorowic. Dla solidarności należała również do organizacyi klerykalnej.

Robotnicy mieli otrzymać materye na ubrania, lecz jak się dowiadywali, z materyi tych szyły robotnice same różnego rodzaju firanki i portyery dla wszechwładnego dyrektora Neumanna. Nikomu z organizacyi klerykalnej nie przyszło nawet na myśl, by zaprotestować przeciw temu, i by się upomnieć dla robotników o to, co im się słusznie należało. Przeciwnie delegatka organizacyi klerykalnej Januszowa zamiast wystąpić w obronie, to skargi zanosiła na swoje towarzyszki do dyrektora.

Robotnica Wanatówna widząc to, zwróciła się do delegatki Januszowej, że trzeba, by organizacya coś zrobiła w sprawie tych nadużyć.

Za kilka dni delegatka Januszowa kazała zastawić pracę każdej robotnicy, tłumacząc, że to kazała Wanatówna. Ta ostatnia, gdy się o tem dowiedziała, nie chciała zastawić przedtem nim się zawiadomi organizacyę.

Dyrektor Neumann, gdy się dowiedział, że pracę zastawiono, natychmiast wydalił z pracy Wanatównę i jeszcze jedną robotnicę, obie zupełnie niewinne

w tej sprawie. Wanatówna nie wzięła książki i udała się z delegatką Januszową do sekretaryatu organizacyi chrześcijańskiej. Po drodze jednak delegatka znikła, a Wanatówna sama poszła do Sekretaryatu. Sekretarz organizacyi chrześcijańskiej p. Kosarz — „panie święty“ — oświadczył, że on pójdzie **prosić (!)** lecz nie wie, czy to się da załatwić, i kazał przyjść jej na drugi dzień. Na drugi dzień znowu „panie święty“ skonstatował, że Wanatówna ma brata socyalistą, lecz, że Neumann nie chce się zgodzić, że on już **prosił**, no i wkońcu **sekretarz organizacyi oświadczył organizowanej robotnicy, by ona sama poszła prosić**.

I to się ma nazywać organizacya, która każe prosić JW. żyda fabrykanta, by nie wyrzucał robotnika na bruk. Nie dziwi nas to wcale, bo dobrze wiemy o tem, że organizacye, którym patronują księża, nie mogą walczyć o byt robotnika, tylko muszą **prosić**. Dziwi nas tylko to, że są jeszcze robotnicy, którzy płacą do tej organizacyi, i którzy czytają te pisma, które wychowują **ducha niewolniczego** w masach robotniczych. Gdy się bowiem bierze do ręki którykolwiek świstek klerykalny, to spotykamy tam takie rzeczy, jak „Jaśnie Oświecony“, J. Wielmożny“, Najprzewielebniejszy“, „Wielebny“, „Przewielebny“ i tym podobne przeżytki społeczne dobre w czasach monarchistycznych, lecz nie w państwie republikańskiem, gdzie są znani tylko obywatele równi wobec praw i wolni.

Wiemy jednak, że serca klerykałów przepełnione są miłością dla tronów zbrodniczych i tęsknią za tą chwilą, gdy będą mogli jawnie wystąpić z królikiem.

Zatem robotnicy, którzy wiedzą wszyscy bez wyjątku, jak było za czasów krwawych monarchów, powinni ich wielbicieli piętnować, a nigdy nie nie popierać.

Ocknij się robotniku i robotnico, bo dosyć było dowodów jak organizacya chrześcijańska błyskotkami chce ci zaćmić oczy, wcale nie troszcząc się o twój byt, bo organizacye klerykalne idą po linii kapitalistycznej polityki.

Niech więc hasłem twojem będzie: Precz z obłudnikami! Niech żyje klasowa organizacya!

Co nas czeka?

Długoletnia wojna i z nią połączony wyzysk, lichwa, a co za tem idzie, drożyzna, zmusiła klasę pracującą do walki o chleb powszedni na każdym miejscu. Wyrobiło się niemal przekonanie odrębne od dotychczasowych u szerokich mas ludu pracującego, że jedynem zadaniem, to walka o chleb powszedni.

Kto więcej daje, ten dobry. Większa część biedaków goni tylko za produktami, nie troszcząc się zgoła o rzeczy polityczne, nie interesuje się wcale, albo bardzo mało temi zmaganiami się politycznymi, jakie się odgrywają na terenie Rzeczypospolitej. Wynika to stąd, że jak już wspomnieliśmy, walka o byt, walka o codzienny chleb pochłania całe umysły klasy pracującej.

I niestety polityka dzisiaj — to polityka żołądkowa. Nietylko, że masy więcej się interesują sprawami aprowizacyjnymi niż politycznymi, lecz nawet posłowie sejmowi zeszli z okrzyczanych „suwerenów“ do zwykłych dostawców ziemniaków, zboża, skóry i t. p. rzeczy, który poseł więcej ziemniaków do swojego okręgu dostarczy, ten ma więcej zwolenników. Prawda, że wybraniec narodu ma się troszczyć o swoich wyborców, lecz zadanie posła to nie dostarczanie żywności. Dlatego tylko Sejm nasz nie załatwił w przeciągu blisko dwuletniego swego istnienia najważniejszych ustaw jakiemi ma być konstytucya, ponieważ z jednej strony reakcya nie chce jeszcze pójść do domu, a z drugiej, że posłowie walczą również o potrzeby żołądkowe.

Mimo tego klasa pracująca musi sobie uprzytomnić, że chcąc, by tego rodzaju stosunki aprowizacyjne, ekonomiczne, gospodarcze i polityczne, które obecnie istnieją, jak najprędzej się skończyły, to na to potrzeba się przygotować. Kadry nasze organizacyjne muszą się zwiększyć. Obojętnych do tego czasu trzeba uświadomić, ponieważ czeka nas wielka i mozolna, żmudna praca i walka zacięta, która będzie miała miejsce podczas następnych wyborów. Gdy przyjdą nowe wybory do Sejmu, to musimy dołożyć wszelkich starań, by klasa robotnicza miała zapewnione zwycięstwo.

Reakcya bowiem nie próżnuje, reakcya zbiera już kapitały, przygotowuje powiatowe organizacye, które mają się stać szachrajskiemi komisyami wyborczemi—i wiedząc, że na zaufanie ludu niema co liczyć, stworzą sobie sztuczne oparcia.

Dlatego klasa robotnicza musi obok walki o chleb codzienny rozpocząć walkę polityczną i organizować się politycznie. Już obecnie należy tworzyć wszędzie Komitety miejscowe i przygotowywać się również do walnej rozprawy z reakcyą, którą będą nowe wybory, a nie będą to tylko wybory do Sejmu, lecz również do gmin, powiatu i województwa.

Klasa robotnicza musi pamiętać o tem, że jeżeliby zblokowana reakcya znowu odniosła zwycięstwo wyborcze, to wówczas byt wolności i zdobycze robotnicze znajdą się w niebezpieczeństwie.

Dlatego nie wolno nam ustawać w pracy — wciąż musimy stać na straży, wciąż musimy pamiętać, że my jesteśmy silni tylko **przez organizacyę**, ponieważ nie rozporządzamy kapitałem, ani nie mamy do dyspozycyi urzędników, jak to czyni reakcya.

Każdy więc z nas, kto dąży do Wyzwolenia klasy robotniczej z pod jarzma kapitału, niech staje do pracy wytężonej, do pracy przygotowawczej w celu stoczenia ostatniego może boju z rodzimą reakcyą celem objęcia rządów przez lud.

Niechaj zawrze praca organizacyjna — niechaj w każdej miejscowości stoi ktoś na straży i śledzi podstępną robotę reakcyi.

Kto chce być wolny, ten musi sam działa Wyzwolenia dokonać—inaczej czeka nas niewola.

Ze Sejmu.

W ostatnim tygodniu zwyciężyła w Sejmie idea ubezpieczenia w Kasach chorych. Ustawę uchwalono w drugim czytaniu. Podczas trzeciego czytania tejże ustawy wskutek **zamachu prawicy** sprawa została odroczoną. Prawica zgłosiła poprawkę, aby matkom, niezaślubionym z ojcem ich dziecka, nie wypłacono zasiłku w czasie choroby. Poprawkę tą przyjęto. Drugą poprawkę ze szkodą robotników zgłosił poseł **Janeczek**, aby robotnicy niestale zajęci płacili całą wkładkę (zamiast $^2/_5$ robotnik a $^3/_5$ pracodawca).

Z powodu tych poprawek, które wypaczają całą ustawę, postawił poseł tow. **Ziemięcki** wniosek, aby ustawę odesłano napowrót do komisyi. Wniosek ten uchwalono. Jeżeli komisya prędko i pomyślnie ustawę tę dla robotników załatwi, to będzie to jeden krok naprzód do ubezpieczenia społecznego.

Według nowej ustawy **wszyscy pracujący podlegają ubezpieczeniu, nawet robotnicy rolni.** Wprowadzono wyższe skale ubezpieczeń z tem, że ministerstwo może te skale jeszcze podwyższyć. Wydatki na opiekę dla położnic obejmuje państwo. Poddanie Kas pod dyktaturę lekarzy zostało odrzucone przez uchylenie prawa wolnego wyboru lekarzy.

Według ustawy wszystkie Kasy muszą mieć charakter jednolity. Dalej ustawa wprowadza świadczenie przymusowe Kas dla rodzin członków. W b. Galicyi świadczenia dla chorych przedłużono na najmniej **30 tygodni**. Ustawa również nakłada większe ciężary na pracodawców niż robotników, mimo to robotnicy w zarządach będą mieli większość.

Ustawa ma wejść w życie w przeciągu 3 lat, gdyż przedtem nie można ubezpieczenia na nowych podstawach zorganizować. Główną zasługą w przedzeniu tejże ustawy mają tow. posłowie **Żuławski i Ziemięcki.**

Sejm obradował również nad ustawą rolną. Posłowie endeccy sprzeciwiali się ustawie.

Na wniosek tow. **Czapińskiego** uchwalono dla Uniwersytetu ludowego w Krakowie subwencyę.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy zmierzający do 80% a nawet i 100% poprawy gaży dla urzędników państwowych.

Na posiedzeniu Sejmu 12 maja uchwalono, że przy zapisywaniu polskiej pożyczki długoterminowej **będą przyjmowane austryackie pożyczki wojenne do wysokości 25% sumy zapisanej**.

Uchwalono w myśl referatu posła tow. **Liebermana** ustawę o uznanie pseudonimów wojskowych.

Uchwalono nagły wniosek posłów śląskich w sprawie rozporządzeń Komisyi plebiscytowej w Cieszyńskiem. Wniosek odesłano do Komisyi spraw zagranicznych.

Rząd wniósł również do Sejmu projekt ustawy o **sekwestrze ziemiopłodów** na rok 1920/21. Ustawa aprowizacyjna zarządza w artykule I:

Wszystkie ziemiopłody a przetwory ziemiopłodów, wyszczególnione w rozporządzeniach wydanych na mocy niniejszej ustawy, niezależnie od tego, czy pochodzą z zapasów lat poprzednich czy ze zbiorów z r. 1920, czy też są sprowadzone z zewnątrz państwa w czasie działania niniejszej ustawy, podlegają **zajęciu na rzecz państwa**. Listę zajętych ziemiopłodów ustanawia minister aprowizacyi w porozumieniu z ministrami rolnictwa, skarbu, oraz przemysłu i handlu.

Z artykułu tego wynika, że rząd już sam zrozumiał, iż zwalczaniem lichwy to najlepszy sekwestr. Pytanie jest tylko, czy **agraryusze** sejmowi nie potrafią zachwiać tego stanowiska rządu. Opowiadają, już, że **witosowcy** się na to nie zgodzą. Zobaczymy więc, czy jeszcze raz obszarnicy i bogaci chłopi staną po stronie wyzysku, czy po stronie wygłodzonych miast.

Korespondencye.

Z Andrychowa piszą nam:

Jakiś robotnik (widocznie w sutannie) zamieścił w „Tygodniku Bialskim“ w Nrze 20 korespondencyę z Andrychowa.

Na wstępie w rozpaczy pisze, że nawet w „klerykalnym Andrychowie“ nie obeszło się bez pochodu na 1 maja. Nie chcący, lecz przyznaje, że andrychowski proletaryat zrozumiał gdzie jego miejsce. „Sutanniany“ robotnik wylał całą swoją gorycz na rzekomego żyda Kunke i żałuje, że tenże jest bezwyznaniowy, bo gdyby był żydem w całem tego słowa znaczeniu, wyznawał zasady polityki kapitalistycznej, byłoby wszystko w porządku, ponieważ tego rodzaju żydów nawet księża kochają. Dalej ośmiesza sam siebie, pisząc, że przybył tow. Kunke do Andrychowa nasłany od bialskiego Grossa (możemy go zapewnić, że tow. Gross dopiero jeden raz

---

MAŁY FEJLETON.

W rekruty!

Wśród blasków zachodzącego słońca, które tak smutnie a ładnie zachodziło, właśnie w ten dzień we wsi Ryczawie, gdzie ze śpiewem na ustach a z tęskotą w sercu mieli odejść rekruci do wojska. Już na dwie godziny przed odejściem znać było we wsi jakiś odruch, a po domach słychać było pożegnania, przeplatane często płaczem rozczulającym i załosnym. W opłotkach raz po raz migały kraciate spodnice rześkich dziewcząt, które może najwięcej odczuwały wyjazd rekrutów, gdyż z niemi razem pustoszało i smętniejszym stawało się życie we wsi. Wstydząc się zaś ludzi, w kątach i po ogrodach przystawały wycierając rzęsiście płynące łzy kułakami. Zaraz też poczęły się wysypywać na drogę gromady dzieci, ojców i matek, każda zagrupka ludzi z płaczem żegnała swego najbliższego. Z grup poszczególnych poczęły się wyłaniać dzielne i dziarskie postacie rekrutów. Przed Mośkową karczmą, gdzie jak zawsze, tak i teraz obrano punkt zebrania się wszystkich rekrutów, by przy sposobności zalać „robaka“.

Gdy tak w karczmie płynie zabawa przeplatana płaczem i śpiewem, przypatrzmy się, co się dzieje w jednym z sadów wiejskich. Tam wśród potoków łez, żegnała się z Wojtkiem Bryłą Marysia ze dworu. Żegnali się po raz ostatni może? Tak ciężko im było się rozstać, że biedny Wojtek ani nie spostrzegł, że rekruty już go odeszły. Różne mu myśli błądzą po głowie, zostać lub nie. Lecz zwycięża się, ostatni raz ściska jej dłoń, porywa zwiniątko i pospiesza za resztą.

Po kilku dniach, życie we wsi poczęło płynąć zwykłem tępem. Czekano tylko na jakieś wiadomości — to o skończeniu wojny, to o demobilizacyi, a na listonosza. Lecz kto najwięcej zbierał te wiadomości? Kto najwięcej zbierał i odczuwał żal i brak rekrutów? Zapewne wszyscy, lecz Marysia ze dworu najwięcej. Było to w roku 1918, kiedy zgraja hajdamaków ukraińskich uplanowała napad na ziemie polskie. Garstka kobiet i młodzieży polskiej dzielnie broniło Lwowa. Lecz obrona tak marna, musiałaby paść, bez posiłków. Posiłki te wysłano. W szeregu licznych kompanii, mających iść bronić Lwowa znajdowali się także chłopcy z Ryczowa. Ktoś błądząc wzrokiem po wesołych twarzach dziarskich żołnierzy, zmuszony by był się zatrzymać na jednym z nich, który wyglądał na takiego, który wie, że nie wróci.

W jakiś czas później, Marysia otrzymuje kartkę od leżącego w szpitalu Wojtka. Zaraz też wybiera się by go odwiedzić.

Już zbliża się z zapartym oddechem do szpitala, wtem jakby piorun w nią uderzył, pada na ulicy. Dlaczego?

Ciężko ranny Wojtek Bryła umiera w szpitalu. Właśnie odprowadzali go koledzy od broni na miejsce wiecznego spoczynku. Smutny to orszak pogrzebowy, na wózku trumna z cheblowanych desek, a na niej krzyż z wyrytymi literami: „Tu leży Wojciech Bryła, szer. 2 k. 56 p. p. Cześć bohaterowi!“

Na drugi dzień ogłoszono w dziennikach miejscowych, że na rogu ulicy Szpitalnej znaleziono kobietę niewiadomego pochodzenia bez życia?

. . . .

Ile takich wypadków to było w czasie tej wojny? I kiedy narody przestaną się nawzajem mordować?

Na to odpowie nam przyszłość, która ma czas.

. . . . czek.

---

widział się z tow. Kunke, którego przedtem nie znał — od Red.) i nie naprawia zębów, tylko „podnosi upadłą czerwoną andrychowską politykę". Jakżesz to — więc jak sam pismak przyznaje, Andrychów był klerykalny — skądże więc partya mogła tam upaść? Otóż pamiętaj pismaku, że w Andrychowie partya socyalistyczna dopiero się rozwija i to ci nie w smak, boli cię widocznie jako głosiciela **„świętej zgody i miłości wszystkich polskich stanów"**, że obecnie już nie słuchają niewolnicze owieczki ani sutanny ani JW. hrabiów i w imię waszej miłości nie obrzucają kamieniami uczciwych ludzi, lecz łączą się pod hasłem miłości Chrystusa do wspólnej walki o swoje prawa i to cię „sutanniany" pismaku boli. Następnie ubolewa pismak nad ziemniakami, które 30 kwietnia Konsum ludowy w Andrychowie otrzymał. I pisze w ten sposób: „Biedne ziemniaki! — wyrosłyście na polskiej glebie, spracowane ręce poczciwej niewiasty wiejskiej sadziły was w te polskie skiby, a wy teraz dostawszy się do rąk żydka bezwyznaniowego macie stać się jakbą tą wodą na młyn żydowsko-socyalistyczny". Przełóżmy to na język klerykalny: biedne ziemniaki, bo otrzymał je biedny lud z głodu ginący w Andrychowie — rozdawał ich zaś nie żyd-paskarz, tylko żyd-bezwyznaniowy-socyalista. Dlatego to według pismaku te ziemniaki są biedne, że nie będą spożywane przez wieprze obszarnicze, tylko przez biedny lud. Jakże poetycznie pisze do niewiast wiejskich, jak miłośnie agituje, aby te niewiasty drugi raz nie sadziły dla biedaków ziemniaków.

Więc tak wygląda wasza „miłość i zgoda wszystkich polskich stanów", iż żałucie nawet ziemniaczka dla biednego narodu. Pamiętajcież łotry, że jak wy chcecie pozwolić na to, by biedak zginął z głodu, to wstyd wam i hańba, że dopiero socyaliści ratują ten biedny lud. Pociesza się pismak również, że w pochodzie 1 maja było tylko 150 ludzi i to nie socyaliści, tylko „zbałamuceni chłopi z Inwałdu i Zagórnika, zwolennicy osławionego posła Putka". A któż to jest poseł Putek, przecież nie socyalista, to i on jest wrogiem zgody i miłości? Wiemy, że kto nie kroczy pod waszem sztandarem niewolnictwa, to wasz wróg. Nas zaś cieszy, że w obchodzie 1 maja brali udział nawet niesocyaliści, a że pochód liczył około 2 tysiące ludzi, to dziwi nas tylko, że prawdziwy chrześcijanin może skłamać i z dwuch tysięcy ludzi uczynić stopięćdziesiąt. Co już przechodzi granice bezczelności klerykalnej, to opis owego wypadku, który według pismaka był „karą bożą". Daremnie się trudzisz pismaku, bo Pan Bóg na wasze zawołanie nikogo nie karze. Mianowicie podczas przemówienia tow. Kunke, który od dłuższego czasu jest chory na serce zasłabł chwilowo— i to już ten wypadek klerykalna mafia uznała za karę bożą, jakoby Pan Bóg wystąpił w obronie polityjących księży andrychowskich i pokarał tow. Kunkego. Pamiętajcież, że gdyby Pan Bóg doraźnie wszystkich karał według ich złych czynów, to najpierw chyba straszna kara was by spotkała. Pan Bóg widocznie nie chce was karać i zsyła ludzi, którzy was dobrze ukarzą.

Otóż w całej korespondencyi ów pismak „sutanniany" wydrwił święto 1 maja i wygrywa ku końcowi, przeciw świętu robotniczemu — święto państwowe, pisząc, że w dniu 3 maja brało udział w obchodzie do 8 tysięcy ludzi. Nic byśmy przeciw temu nie mieli, bo nie potępiamy świąt narodowych, domagamy się tak ich wolności jak i wolności święta robotniczego. W imię sprawiedliwości jednak wyznać trzeba, że nawet połowę z podanej sumy na obchodzie nie było — i pismak się znowu zagalopował, bo przecież w całym okręgu andrychowskim niema 8 tysięcy mieszkańców. Wygrywanie zaś święta 3 maja przeciw robotnikom i robienie z tego święta — święta partyjnego poniża godność Państwa, bo w państwowem święcie biorą udział wszyscy obywatele danego Państwa i nie macie żadnego prawa robić z 3 maja jakiejś manifestacyi przeciw-socyalistycznej, ponieważ w państwach republikańskich każdy kierunek polityczny ma jednakie prawo. Prawdziwy robotnik.

Kobiernice. Podczas wyborów gminnych bohaterowie z pod znaku „Bóg i Ojczyzna" uderzyli na gwałt i zwartą ławą bębnili po wsi oszczerstwa przeciw konsumom i partyi robotniczej. Głosili, że socyaliści to ludzie bez wiary, jeżeli wejdą do rady gminnej, to do nowej plebanii wprowadzą zamiast księdza — żyda, że robotnicy socyaliści to nie ludzie, tylko zepsute istoty, jak się sam naczelnik gminy wyraził w Starostwie. Tego rodzaju oszczerstwami walczą synowie kościoła. Przypatrzmy się jednak bliżej tym socyalisto-żercom, którzy zasiadają w radzie gminnej i piastują w swych rękach zwierzchność gminną. Otóż wszyscy ci wierni katolicy, którzy oszczerstwami rzucali na socyalistów nie są niczem innem, jak tylko sługami żyda-paskarza, który za uprawianie lichwy skazany był nawet sądownie. Robotnikom pokazują tow. Grossa, że jest żydem, a u nas w Kobiernicach ci zjadacze socyalistów, choć należą do zarządu gminnego, mimo to pozostają płatnymi naganiaczami w rodzaju policyi paskarza żyda Gronnera. Dla zaznajomienia czytelników podajemy następujący dowód:

Gmina nasza obfituje we wiklinę koszykarską, którą gmina wydzierżawia za pomocą licytacyi poszczególnym kupcom. Obecnego roku są dzierżawcami oddzielnymi p. Witkowski i S-ka i żyd Gronner. W miesiącu marcu i kwietniu obaj dzierżawcy wycinali i czyścili z kory wydzierżawioną wiklinę. Przy pracy tej obaj dzierżawcy zatrudniali pokaźną liczbę robotników, naturalnie za lichą zapłatą, a szczególnie u żyda Gronnera. Płaca przy czyszczeniu wikliny jest według umowy (czyli akordu), ponieważ w tym roku było dwóch oddzielnych dzierżawców, wynikła stąd konkurencya w płacach robotników do tego stopnia, że u p. Witkowskiego można było zarobić od 8—10 K dziennie więcej, jak u p. Gronnera. Naturalną rzeczą, że robotnicy przechodzili od Gronnera do p. Witkowskiego, bo tam za swoją pracę więcej otrzymali. Lecz co się dzieje, oto zastępca naczelnika i jeden radny gminny—obaj z pod znaku „Bóg i Ojczyzna"—zjawiają się przy robotnikach u p. Witkowskiego i oświadczają w imieniu zwierzchności gminnej, że robotnicy mają z powrotem wrócić do pracy za niską zapłatę do żyda Gronnera. Kijami wprost rozpędzali robotników przez kilka dni i napędzali żydowi Gronnerowi. I to są prawdziwi synowie kościoła. Zapytujemy się naczelnika gminy, jakiem prawem ci dwaj umysłowo chyba chorzy radni śmieli odbierać wolnośc osobistą robotnikowi. Wiedzcie o tem panowie, że obecnie żyjemy w republice i średniowieczne czasy, kiedy to sołtys i ławnicy wymierzali porcye kijów na rozkaz szlachcica chłopu, to te czasy już bezpowrotnie minęły. Dzisiaj w 20 wieku jest ustawowa wolność przechodzenia z pracy do pracy, a kto ustawę państwową łamie, ten podlega przepisom karnym. Tak jest w całym cywilizowanym świecie, tak jest w republice polskiej, tylko w naszych Kobiernicach rada gminna złożona z ludzi zdziecinniałych odgrywa rolę ekonomów i karbowych z kijami w ręku pędząc robotnika na wyzysk do żyda. Gdyby to który robotnik uczynił, to powiedzielibyście, że zaprzedał duszę. wy zaś mimo obrony żydków-paskarzy nazywacie się wiernymi synami kościoła. Zastępca naczelnika—miast wglądnąć w gospodarkę Gronnera przy wycinaniu wikliny, miast mieć na względzie dobro majątku gminnego i uważać, aby przez nieprawidłowe wycinanie wikliny nie niszczyć majątku gminnego, to z kijem w ręku pędzi robotnika w ramiona wyzyskiwacza-żyda. I to ma być wybraniec obywateli gminy.

Idźmy dalej...

Gronner wypłaca zarobek dla robotników w niedzielę między godziną 9 a 12 przed południem i 2—5 po południu tak, że robotnik, który pracował cały tydzień, musi stać całą niedzielę i czekać na zapłatę, pomimo, że niedziela jest ustawowo zatwierdzona jako dzień odpoczynku. I to dzieje się u nas pod dozorem zastępcy naczelnika, wiernego syna kościoła i socyalisto-żercę. Nie gromi tego ks. proboszcz, ponieważ JW. chlebodawca Gronner ma w sobotę święto i „gojów" wypłacać nie może.

Zapytujemy się tedy, kto jest powiernikiem żydów i paskarzy, czy my socyaliści, czy ci, którzy pędzą kijami robotników za marną zapłatę do żyda i każą tymże robotnikom całą niedzielę czekać na wypłatę. Kto gwałci święto i ustawę, kto burzy religię i podkopuje zaufanie ludzi do kościoła, kto poniża godność gminy, jak nie wy, którzy mienicie się dobrymi synami kościoła i nadużywacie dla swoich brudnych interesów hasła „Bóg i Ojczyzna". Każda inna gminna wstydem by się okryła za takich dostojników — i ludzie uczciwi zrobiliby doniesienie karne przeciw niszczeniu dobra i majątku gminy. Jedynie w naszych Kobiernicach wszelkie nadużycia pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" uprawiać wolno, tylko socyalistą być nie wolno, bo to ludzie zepsuci i bez wiary.

Gdzież tedy sprawiedliwość i prawda — czy u socyalistów, lub u mieniących się wiernymi synami kościoła. Osądźcie czytelnicy!

Robotnicy z Kobiernic.

Czechowice. (Jak to naczelnik gminy Czechowic sprzedał drogę powiatową za kilka kieliszków wódki). Z pewnością czytelnicy pomyślą, że to nie jest możliwe, a jednak tak jest. Otóż w roku 1914 rząd austryacki wybudował drogę przy czechowickiej stacyi kolejowej ze względów strategicznych, ażeby armia nie musiała obchodzić około stacyi. Ta droga jest dla tutejszego powiatu i dla kilka gmin z bialskiego koniecznie potrzebna, ale żydkom to nie podobało się, by przez ukrócenie drogi omijano karczmę p. Feliksa, a drugi żydek, właściciel cegielni, musiałby robić tunel przez ową drogę. Otóż żydki udały się do pana wójta i podczas nieobecności p. Starosty bielskiego, sprowadzili komisyę, zawezwali dwóch najgłupszych chłopów ze Zabiela, zaś resztę, t. j. 18 obywateli zawiadomił podobno naczelnik gminy afiszami (których nikt nie widział) i naturalnie ku komisyi przyjść nie mogli. I tak żydki częstowały wszystkich pospołu, a gdy już było w czubie, obiecali tym dwom głupim po 2000 cegieł, co zaś do interesowanych 18 obywateli napisał wójt, że oni tej drogi nie chcą, bo nie przyszli.

Lecz szkoda było waszej wódki żydkowie, bo to jest droga strategiczna i może się niedługo dla armii polskiej przydać, szachrowanie zaś p. naczelnika z żydkami o tą drogę zakrawa na zdradę państwa.

Apelujemy do p. Starosty, w którego sprawiedliwość ufamy, ażeby nie pozwolił na zniszczenie drogi, która kosztowała parę set tysięcy koron, i która jest konieczna dla wszystkich. Jeżeli by nasz apel pozostał bez skutku, to udamy się z tą sprawą do posłów socyalistycznych. Zaś ludu pracującego w Czechowicach zapytujemy się, jak długo będziemy się przypatrywać biernie na to, jak pasibrzuchy z pod hasła „Bóg i Ojczyzna" nietylko drogi, lecz całych nas żydom zaprzedają.

I to czyni członek rady śląskich katolików, te czynią ludzie, którzy nas nazywają żydowskiemi pachołkami.

Precz więc z obłudą klerykalną!

Precz z fałszywymi prorokami narzuconymi przez księży na organizowanie ludu pod hasłem „Bóg i Ojczyzna"!

Niech żyje socyalizm jako obrońca prawdy i sprawiedliwości!

Interesowani obywatele.

Wiadomości polityczne.

Wojskowy sojusz polsko-węgierski. „Narodni Listy" donoszą, że między Polską a Węgrami została zawarta konwencya wojskowa, t. zn. sojusz. Węgry wystawiają nową armię, kraj podzielono na 6 okręgów wojskowych, z których każdy wystawi jedną dywizyę. Obecnie stoi już na Węgrzech pod bronią 60 000 żołnierzy i **30.000 żandarmów**, wszyscy dobrze uzbrojeni i wyćwiczeni. Przez powołanie wszystkich obowiązanych do służby wojskowej na 8 tygodniowe ćwiczenia uzyskają Węgry dobrze wyszkoloną armię.

Komuniści wiedeńscy przeciw wojnie z Rosyą. Partya komunistyczna we Wiedniu urządziła demonstracyę, na której mowcy wyrażali sympatyę dla Rosyi sowieckiej, oraz żądali wstrzymania dostaw wojennych dla Polski.

Protest literatów przeciw reakcyi. Na zjeździe literatów w Warszawie w dniu 14 maja uchwalono protest przeciw reakcyi w Polsce, posuwającej się do zakazu wystawienia arcydzieł dramatycznych geniuszów polskich. Oświadczenie protestuje dalej przeciw egoizmowi narodowemu i rasowemu, przeciw międzynarodowemu kapitalizmowi i klerykalizmowi. Protestujący podnoszą, że stoją na gruncie klasy pracującej i inteligencyi, pragnącej z klasą pracującą współdziałać. Podpisali: G. Daniłowski, A. Górski, C. Jellenta, M. Limanowski, Z. Rygier Nałkowska, G. Słoński, A. Struy, St. Żeromski i wielu innych literatów i dziennikarzy.

W Czechach. Jak dzienniki czeskie donoszą, obecnie w Czechach przeżywają kryzys aprowizacyjny. Robotnicy w Morawskiej Ostrawie zwrócili się do rządu polskiego o pomoc. Mimo to, jak krążą pogłoski, Czesi przygotowują zbrojny napad na Śląsk Cieszyński.

W Rosyi. Z powodu ofenzywy polskiej według telegramów biur prasowych, miało w Moskwie wybuchnąć wielkie powstanie. W wielu miejscach podłożone ognie. Magazyny i urządzenia wojskowe zburzono zupełnie.

Litwa uznana przez Francyę. Dyplomatyczna misya litewska podaje w dziennikach francuskich list pisany przez prezydenta Milleranda do delegata litewskiego, w którym pisze, że rząd francuski uznaje prowizoryczną niepodległość Litwy i oczekuje, że państwa sprzymierzone załatwią kwestyę praw Litwy.

Rządy gwałtu we Francyi. Rząd francuski rozwiązał konfederacyę pracy, motywując to tem, że działalność konfederacyi była rewolucyjną. Rząd zdecydowany jest decyzyą swą przeprowadzić siłą. Parlamentarna grupa socyalistyczna i rada stronnictw socyalistycznych wystąpiły z protestem przeciw decyzyi rządu. Z powodu strejku rząd kilku przywódców aresztował. Rozwiązaniem jednej organizacyi nic rząd nie zrobi, ponieważ powstanie druga. Represyami zaś spowoduje wybuch rewolucyi, ponieważ obecnie we Francyi robotnicy są krępowani.

Rozruchy w Irlandyi. Pod panowaniem Anglii, która głosi, że wyzwala narody, znajduje się duży kraj zamieszkały przez Irlandczyków. Rząd angielski tak daleko uciska ten naród, że obecnie jest tam formalne powstanie. Irlandczycy niszczą biura rządowe, przepędzają żandar-

merykę i wogóle nic sobie nie robią z represyi angielskich, tylko żądają swobody, czego ta Anglia, która nakazuje Polsce ochraniać mniejszości narodowe, nie czyni tego u siebie.

Granice polsko-ukraińskie. Ukraińskie biuro prasowe donosi, że według traktatu polsko-ukraińskiego granicą między Polską a Ukrainą będzie: od Dniestru na północ wzdłuż rzeki Zbrucz, następnie dawną granicą austryacko-rosyjską aż do Wyżgorodu, poczem na północ w poprzek płaskowzgórza krzemienieckiego aż do rzeki Horyń na zachód od węzłowej stacyi kolejowej Zdołbunowo, poczem wzdłuż granicy administracyjnej gubernii Równo do południowej granicy gubernii mińskiej, wzdłuż Prypeci aż do jej ujścia do Dniepru. Co się tyczy okręgów Dubna i Równa, szczegóły graniczne zostaną później ułożone. Polski rząd przyzna Ukrainie przestrzenie na wschód od podanej linii aż do granic polskich z roku 1772.

Różne.

Kto jedzie do Ameryki. Udający się w podróż do Ameryki powinni mieć ze sobą paszport wystawiony przez władzę polityczną okręgu, w którym się mieszka (starostwo). Paszport ten opiewać musi na wyjazd do Ameryki północnej, to jest Stanów Zjednoczonych lub Kanady; Ameryki południowej, to jest Brazylii lub Argentyny. Z tym paszportem musi się każdy osobiście zgłosić w konsulacie w Warszawie, celem uzyskania wizy (zaświadczenia). Jest wskazane, by każdy udający się do Ameryki północnej lub Kanady, przedstawił w konsulacie zaświadczenie notaryalne od krewnych, sporządzone przez notaryusza w Ameryce, stwierdzające, że krewni życzą sobie przyjazdu danej osoby. Jest również wskazane, aby żony udające się do mężów, zaopatrzone były w akta (metryki ślubne). W zasadzie dają konsulowie wizy na 14 dni przed zamierzonym wyjazdem. Z tego powodu, że natłok pasażerów na wszystkich liniach jest bardzo wielki, powinien każdy pasażer zamówić sobie miejsce na okręcie i przedłożyć zadatkowaną kartę okrętową w konsulacie na dowód, że rzeczywiście w zamierzonym terminie wyjeżdża. Ponieważ towarzystwa okrętowe w wypadku odmówienia wizy zadatek bez potrącenia zwracają, więc nikt z tego powodu straty ponieść nie może.

Z organizacyi Inwalidów

Zgromadzenie. W poniedziałek 24 maja o godz. 9 rano odbędzie się **w Białej** w sali Sokoła **Walne zgromadzenie** inwalidów i wdów, pożądana jest obecność wszystkich członków kooperatywy.

Koledzy! jawcie się na ten dzień licznie, pokażcie, że chcemy wspólnie pracować nad polepszeniem bytu naszego.

Porządek dzienny: 1) Sprawy kooperatywy, 2) Wybór Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.

Pensye. Inwalidzi, którzy posiadają książki inwalidzkie, zechcą je złożyć w biurze Związku do 25 bm. celem przywiezienia pensyi za maj.

Kęty. W niedzielę dnia 16 maja 1920 odbyło się zgromadzenie inwalidów i wdów w Kętach. Po przemówieniu kol. Wątroby i Dudka delegowanych przez Koło bialskie, którzy zachęcali tamtejszych inwalidów i wdowy do organizacyi, jakoteż potępiali wszystkie nadużycia popełniane na inwalidach przez zrywanie procentów i niedokładne badanie, jakoteż nieludzkie obchodzenie się z inwalidami w różnych urzędach, zabrał głos p. Kierownik Ekspozytury S. O. M. S. W. z Wadowic, po krótkiem przemówieniu do inwalidów i wdów, ażeby przystąpili do organizacyi i pismo „Inwalidę" popierali, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przyrzekł pracować i z Kołem bialskiem, stąd będzie w ścisłym kontakcie. Koledzy, który na zgromadzeniu obecnymi nie byli, zechcą się zgłosić u przewodniczącego Grupy celem wystawienia legitymacyi członkowskich. Zarząd Grupy.

Wolne trafiki. Dyrekcya Okręgu Skarbowego zawiadomiła Związek Inwalidów, że w powiecie bialskim jest kilkanaście trafik do nadania, a to: 1 w Kozach, 2 w Białej, 5 w Lipniku, 1 w Szczyrku, 1 w Bestwinie, 1 w Komorowicach, 1 w Wilkowicach, 1 w Dankowicach, 1 w Kaniowie, 1 w Kętach, 1 w Podlasach, 1 w Witkowicach, 1 w Malcu, 1 w Porąbce, 3 w Czańcu. Inwalidzi reflektujący na powyższe zgłoszą się do 26 maja 1920 w biurze Związku z książką inwalidzką, wyciągiem metrykalnym, świadectwem moralności i przynależności.

Skóra. Grupy, które dotychczas jeszcze przydzielonej skóry nie pobrały, zgłoszą się najdalej do 26 bm. po odbiór tejże, gdyż w innym razie skóra zostanie między potrzebujących rozdzielona. Zarząd Koła.

Z życia partyjnego.

Baczność Towarzysze z Białej. W piątek 28 maja odbędzie się **Walne zgromadzenie** członków P. P. S. i Socyalno-demokratycznego stowarzyszenia politycznego „Naprzód" w sali Sokoła w Białej o godz. 4 popołudniu.

Referenci tow. Pająk i tow. Titz.

O jak najliczniejsze przybycie uprasza

Komitet.

Do robotników rolnych! Baczność robotnicy rolni i delegaci! W niedzielę dnia **6 czerwca** b. r. odbędzie się wielka **konferencya robotników rolnych** p. bialskiego w sali Sokoła w Białej o godz. 9 rano. Organizacye wysyłają delegatów wybranych przez zgromadzenie. Tam, gdzie organizacye nie istnieją, winni sami robotnicy przyjechać.

Na konferencyę przyjedzie sekretarz Związku robotników rolnych z Cieszyna tow. Siuda.

Zgromadzenia. Dnia **7 czerwca** odbędzie się **zgromadzenie robotników rolnych w Bestwinie**, zaś dnia **8 czerwca w Dankowicach.**

Szczegóły podane zostaną do wiadomości za pomocą afiszy.

Baczność Komitety miejscowe. Przypominamy, że należy nadesłać do Sekretaryatu sprawozdanie Komitetu z działalności partyjnej za drugi kwartał 1920 r. W sprawozdaniu należy podać ilość odbytych zgromadzeń, posiedzeń, stan członków, kasy i działalności radnych gminnych. Sprawozdanie należy nadesłać najdalej do 20 maja b r.

Legitymacye partyjne na rok 1920 i 21 są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Marki partyjne nadejdą w tych dniach.

Zjazd delegatów PPS. z okręgu bialskiego odbędzie się w sali Sokoła w Białej dnia 30 maja b. r. Każdy Komitet miejscowy wysłać powinien upoważnionego delegata.

Towarzysze! pamiętajcie o wysłaniu delegatów ponieważ sprawy nader ważne. Bliższe szczegóły i porządek dzienny obrad będzie w stosownym czasie ogłoszony.

Zawiadomienie.

Z powodu ruchu cennikowego w Bielsku i Białej, uprasza się wszystkich zorganizowanych rob. drzewnych, ażeby na czas trwania strejku omijali zakłady i warsztaty w Białej i Bielsku.

Pokwitowanie.

Zarząd b. Konsumu w Zakładzie umundurowania Wojsk polskich w Białej złożył na Dom robotniczy **50 K.**

Baczność Zarządy konsumów!

W Administracyi „Wyzwolenia Społecznego" są do nabycia **książeczki dla zapisywania towarów.** Zarządy powinny każdego członka zaopatrzyć taką książeczką. Cena 6 K 5 h.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.